

# Ryszard Kempiak

---

## 22 Niedziela zwykła, Wartość pokory

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/1, 191-193

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nik; iloma kolorami mieni się świat tygodników i wszelkich czasopism? Jak więc wygra tę „konkurencję” Matka Boska Częstochowska na swoim milczącym, ciemnym wizerunku, gdy mówi do mnie tak niewiele, tak tajemniczo, a w dodatku gdy ja poświęcę Jej zaledwie ułamek tego czasu, który oddaję codziennie zupełnie innemu światu wartości?

Na szczęście jestem tu, w świątyni, jako człowiek wierzący, a zatem liczę się z możliwością cudu i o ten cud mogę wręcz w duchu wiary prosić! O co konkretnie? Może warto zaufać św. Pawłowi, który w czytany dziś Liście do Galatów zaznaczył: „A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem”. Rzeczywiście: nie chcę być niewolnikiem, lecz synem, dziedzicem z woli Bożej.

Czy mogę myśleć o sobie jako o prawdziwie wolnym człowieku? Powie znów św. Paweł: Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi mi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę (1 Kor 6, 12). W jakim stopniu jestem już uzależniony: od ludzkich opinii, mód, własnych zachcianek, nalogów, słabości...? „Oni mogą wiele mieć, ale im się nie chce chcieć” – powie o nas jeden z wieszczów narodowych. Może już nawet nie umiemy „chcieć”, gdyż zbyt wiele każdego dnia „musimy”? A to przecież właśnie na Jasnej Górze Zwycięstwa, w Częstochowie, pod Jej wizerunkiem mogliśmy z przekonaniem powtarzać słowa Jana Pawła II: „tutaj zawsze byliśmy wolni!” Tutaj też, od pokoleń, uczymy się patrząc na życie Matki naszego Pana, zrozumienia tego paradoksu, że nasza prawdziwa i pełna wolność wiąże się z całkowitym posłuszeństwem Bogu! To dlatego byliśmy gotowi oddawać się w Jej macierzyńska niewolę miłości, byśmy byli wolni! Czy dziś, po tylu wiekach doświadczania wstawiennictwa Matko Boskiej Częstochowskiej – i w życiu osobistym i w życiu Narodu – jesteśmy bliżsi zrozumienia tej prawdy?

Spotykając się dzisiaj pod okiem Maryi, Oblubienicy Ducha Świętego, w klimacie przygotowań do wielkiego Jubileuszu Roku 2000, przyjmijmy słowa Papieża – Polaka, które napisał z myślą o XIII Światowym Dniu Młodzieży takie oto słowa: To Duch Święty daje chrześcijaninowi uległość, wolność i wierność; w przeciwnym razie życie nasze podlegałoby jedynie wysiłkom, regułom i zewnętrznemu konformizmowi. On też sprawia, że rozumiem, iż jarzmo Chrystusa jest słodkie, a brzemień Jego lekkie. Duchowi Świętemu zawdzięczam także odwagę do tego, by w codziennym życiu oddać się Bogu na zawsze, mimo obawy o brak wytrwania.

*ks. Aleksander Radecki*

22 NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 30 SIERPIEŃ 1998

## Wartość pokory

Jeśli pycha jest najgorszą wadą ludzką – z czym zapewne wszyscy się zgodzimy, to cecha jej przeciwna – pokora – służy za podstawę wszystkich zalet. I podczas gdy pycha bierze początek z wewnętrznego zakłamania na temat samego siebie, pokora opiera się na prawdzie o sobie samym. Najgłębszą zaś prawdę o sobie możemy dojrzeć w świetle Boga i Jego Słowa. Poznanie samego siebie prowadzi nas jakby za rękę do pokory. Człowiek pokorny uznaje zarówno to, co jest w nim dobre, jak i złe, oceniając jedno i drugie

zgodnie z prawdą. Jest w pełni świadomy swoich zdolności i talentów, lecz dziękuje za nie Bogu. Bycie świadomym darów Bożych – otrzymanych talentów – prowadzi nie do chętności się nimi, lecz do poczucia odpowiedzialności za to, aby wydały odpowiednie owoce, aby było jak najmniej straconych możliwości. To właśnie pokora podpowiada nam, że być może inni odpowiedzialiby na nie o wiele lepiej i wydaliby obfitsze owoce. Pokora sprawia, że człowiek jest kochany przez ludzi.

Pochylmy się nad przeczytanymi tekstami Biblii, które koncentrują się wokół tematu pokory, abyśmy w świetle słowa Bożego zrozumieli wartość pokory.

\*\*\*

Wielka tradycja biblijna znała potrzebę pokory. W Księdze Syracha napisanej w Jerozolimie na początku II wieku przed naszą erą odnajdujemy pochwałę życia prostego, umiarkowanego, zdrowego, oświeconego i przepojonego Pismem. W kilku wysłuchanych sentencjach, które służą jako przedmowa do Ewangelii, Mędrzec Syrach wychwala to, co być może nie liczy się już na giełdzie wartości moralnych: skromność. A przecież ona nie zabrania udziału w wielkich czynach, a wprost przeciwnie, angażuje do ich wykonywania, ale z jak największą prostotą, bez nadymania się pychą czy upajania powodzeniem. Wy-mowna jest diagnoza jaką stawia autor natchniony: Na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa, ponieważ nasienie zła zapuściło w nim korzenie. A jednocześnie dodaje: Bóg wywyższa pokornych.

\*\*\*

W Ewangelii (Łk 14,1.7-14) zastajemy nauczającego Jezusa przy stole. Chociaż dla głoszenia Dobrej Nowiny o Królestwie zatrzymywał się w synagodze, w łodzi lub nad brzegiem jeziora, to jednak wydaje się, że spotkanie przy stole było zawsze momentem uprzywilejowanym. Zresztą Jezus bardzo często przyrównywał królestwo Boże do uczy, gdyż wiedział z doświadczenia, czym jest dobry posiłek spożyty w odpowiednim towarzystwie. Stąd chętnie zasiadał do stołu tak z celnikami jak i z faryzeuszami. Wszędzie czuł się dobrze i nigdy nie stracił tej możliwości, aby w kontekście uczy ewangelizować. Tak stało się również w ów dzień szabatu, gdy Jezus został zaproszony do stołu przez jednego ze znacznych faryzeuszów. Było tam wielu współbiesiadników, którzy jak zawsze bacznie śledzili tego wyjątkowego Nauczyciela. Ale Jezus zauważył ich, jak wchodzili, i zaczął opowiadać przypowieść. Mogła się ona wydawać banalna, gdyż chodziło w niej o zasady obierania miejsca przy stole, do którego zostało się zaproszonym. Nie powinno się zajmować pierwszych miejsc ani w sposób zbyt otwarty, ani zbyt szybko, aby nie zostać zawstydzonym, gdy gospodarz poprosi o usunięcie się i ustąpienie miejsca ważniejszej osobistości. Zwykła to lekcja grzeczności i znajomości form towarzyskich, jaką zwykł był dawać Syrach.

Ale u Jezusa nie ma nigdy nic banalnego. Jego celem nie jest tylko przypomnienie zasad roztropności. Słowa Jezusa wyrażone w przypowieści pouczają, że bezpośrednie staranie o honorowe miejsca nie udaje się i że roztropniej jest zostawić gospodarzowi uczy rozdzielanie miejsc. Pointa opowiadania zawarta jest jednak w słowach: Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony przez Boga, a kto się poniża, będzie przez Boga wywyższony. Chodzi o coś nieskończenie ważniejszego niż o zasadę praktycznej roztropności. Aby otrzymać miejsce w królestwie, trzeba się stać pokornym przed Bo-

giem. Uniżyć się przed Bogiem to nie znaczy przeczyć ludzkim wartościom wolności i decydowania, lecz znaczy to oddać się całkowicie do dyspozycji Pana na wszystko, co On zechce i gdzie zechce. Powinniśmy zostawić Bogu przydzielanie miejsc. Nasza wartość i nasza pozycja zależy tylko od Niego. Nie ma nic banalnego w tej „rozmowie Jezusa przy stole”.

Przed końcem uczy Jezus zwraca się wprost do gospodarza domu, aby mu zrobić parę uwag co do wyboru zaproszonych. Jest zwyczaj, gdy się urządza przyjęcie, zapraszać część osób starannie dobranych: przyjaciół, krewnych, zamożnych sąsiadów. Daje to pewność, że się na tym nie straci, gdyż zaproszenie zostanie odwzajemnione: będzie się chodziło z jednych odwiedzin na drugie. Życie światowe polega na takim właśnie kieracie. Kolejne przyjęcia toczą się jak koło i życie upływa na wspólnym krążeniu. Otóż Jezus wprowadza obecnych w zaskoczenie: radzi zapraszać przede wszystkim ubogich i ułomnych, tych wszystkich, którzy nie mogą odwzajemnić się, tych, od których nie można się niczego spodziewać w rewanżu, niekiedy nawet zwykłego podziękowania. Przyznajmy, że jesteśmy bardzo wrażliwi na każdy brak wdzięczności.

Poprzez te rady z dziedziny, zdawałoby się, tak bardzo praktycznej, Jezus wyraża pochwałę bezinteresowności, cnoty tak rzadko spotykanej nawet wśród ludzi najlepszych. „Czyni Bogu najmiłsze to te, w których własna korzyść ustępuje miejsca miłości”. Nasza radość powinna być tym bardziej czysta, ponieważ ubodzy nie mają z czego nam się odwdziżyć.

\*\*\*

Jezus i dziś nam mówi o wartości pokory, ale może w czasach, kiedy każdy chce zdobyć sobie uznanie i szacunek, kiedy każdy chce być pierwszym, przewyższać innych aktualny jest wyrzut Jezusa, tak często kierowany do uczniów, że Go nie rozumieją: «Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otyślały macie umysł?» (Mk 8, 17).

Jezus wiedział, że Jego słowa przekraczają realne możliwości zrozumienia ich przez apostołów. Ich umysły i serca nie były jeszcze przygotowane, aby przyjąć tak niesłychane objawienie. Konieczne jest działanie Ducha, aby doprowadzić do końca objawienie. «Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy» (J 16, 12-13).

Duch, którego obecność odkrywamy w życiu Kościoła, uczy i przypomina, to znaczy prowadzi do pełnego zrozumienia objawienia Jezusa. On pomaga uczniom zachowywać pamiętkę Jezusa, być współczesnymi Jezusa. Celem przypominania nie jest tylko ratowanie przeszłości od zapomnienia, przywoływanie czegoś na pamięć lub powracanie myślą do przeżytych zdarzeń lub usłyszanych słów, ale jest to ponowne przeżywanie przypominanego przedmiotu w całej jego integralności oraz intensywne przyswajanie go sobie całą swoją istotą. W przypominaniu w sensie biblijnym zostaje głębiej rozumiane znaczenie działania Boga poprzez konfrontację z sytuacją obecną. Chodzi o inteligencję wiary, o przenikanie tajemnicy Bożej poprzez przeżywaną historię. Chodzi o nowe zrozumienie, szersze i głębsze, bardziej intensywne i doskonalsze, bardziej skuteczne, przemieniające i trwałe. Niech Duch Święty sprawi, że przypomnimy sobie na nowo wartość pokory, która czyni nas wielkimi w oczach Boga.

*Ryszard Kempniak SDB*